Rok II. Stanisławów, dnia 24. stycznia 1886. Nr. 4.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:
W miejscu:
całorocznie — — — — — — — — 4 złr.
półrocznie — — — — — — — — 2 „
ćwierćrocznie — — — — — — — 1 „
Z przesełką pocztową:
całorocznie — — — — — 4 złr. 60 cnt.
półrocznie — — — — — — 2 „ 30 „
ćwierćrocznie — — — — — 1 „ 15 „

Odpowiedzialny redaktor:
Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.
Od objętości wiersza (petit) . . 5 cnt.
Reklamy, nekrologie. korespondencye prywatne — wiersza.
Rękopism acają się.

Niniejszy Nr. skonfiskowała c. k Prokuratorya Państwa za artykuł wstępny p n.

„ROCZNICA POWSTANIA 1863“

Wydajemy przeto ponowny nakład, z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

RED AKCYA
„Kroniki Stanisławowskiej“.

Położenie finansowe NASZEJ GMINY MIEJSKIEJ.

III

Przedstawiwszy w poprzednim ustępie, że niedobory zwyczajnych dochodów miejskich wynikły w ostatnich latach głównie w skutek umniejszenia przychodów miejskich o 33.000 złr. (mylnie wydrukowano poprzednio 53,000 złr.*) rocznie w porównaniu do dawnych lat, — nadmienić wypada jeszcze przytem, że niedobór na rok bieżący w Sumie 10,696 złr. nie pochodzi właściwie z roku 1886., w którym się ujawnia, lecz przeniesiony zostai z roku 1885., w którym przeznaczone *pokrycie ówczesnego niedoboru wynoszącego 15.000 zlr.* za pomocą ściągnienia naraz wiszących jeszcze 7 pożyczek komunalnych od dłużników prywatnych w ogólnej Sumie 27,000 złr., ktore miały być skonwertowane w tutejszej Kasie Oszczędności, — niedało się zrealizować, i z tego powodu musiała być pozostała jeszcze i reszta zaległości biernych z roku 1885. w Sumie 10,423 złr. — (bowiem 5,000 złr. odebrano jeszcze dodatkowo z dawnych nadpłat podatkowych) przeniesioną do budżetu na rok 1886. i prawdopodobnie w sposób powyższy t. j. za pomocą owej konwersyj pożyczkowej pokrytą zostanie, co może przecież nareszcie w r. 1886. dokonać się da, a z tego okazuje się, że stan finansów, czyli budżet miejski na rok 1886. zupełnie się zrównoważy bez nowego obciążania mieszkańców miasta.

I mogłoby tak pozostać dalej nawet przy regulacyj płac urzędników, do której dotąd nadaremnie wzywał gminę Wys. Wydział krajowy kilkakrotnie, gdyby nie spadły na gminę nowe nadzwyczajne obowiązki i ciężary, które żadne inne miasto w kraju w tej wysokości nie spotkały. Mamy tu na myśli sprawę powiększenia ze strony c. k. Rady szkolnej kraj. dotacyj gminnej na płace nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych z dotychczasowych 6000 złr. na 11,000 zlr. niby z tytułu posiadania *majątku zakładowego!* — i żądania spłaty zaległości za poprzednie lata (od r. 1875) w Sumie około 50,000 złr.; lecz od całego tego ciężaru powinna być gmina ostatecznie uwolnioną, bowiem gmina płaciła dotąd bez przerwy co roku ustawą szkolną przepisanych 9% od wszystkich podatków w Stanisławowie opłacanych, — oraz wniesiono należycie uzasadniony rekurs z dowodami, że długi miejskie przewyższają znacznie wartość przedmiotów majątkowych gminy, i że z tego powodu majątek zakładowy *(rozporządzalny)* nie istnieje jeszcze, lecz dopiero się tworzy w miarę spłaty długów zaciągniętych; w skutek czego jest nadzieja, że rekurs zostanie uwzględniony. — Do tej sprawy wrócimy jeszcze później, ażeby wykazać niektóre ujemne strony odnośnego orzeczenia, i brak jasności § ustawy szkolnej z 1873 r., coby w drodze ustawodawczej jak najprędzej uzupełnić należało.

Daleko ważniejsze zakłopotanie zrodzić może właśnie co podjęta nowa budowa koszar dla dywizyj artyleryj i dać powód do niezwykłego obciążenia gminy.

Pamiętne są czasy jak się broniła gmina od tego nowego kwaterunku, jak wszelkiemi możliwymi sposobami zasłaniał w tym względzie gminę sam prezes Dr. Kamiński, przewidując naprzód że to przechodzi możność i siłę gminy, lecz wszystko nadaremnie; najprzód bowiem najwyższe sfery w kraju pośrednio naciskały na gminę, aby tę budowę podjęła, następnie zagrożono wycofaniem całej dawniejszej załogi z miasta i poczęto tę groźbę wprowadzać w faktyczne wykonanie, czem istotnie zmuszono ostatecznie radę miejską do uchwalenia i wykonania tej kolosalnej budowy, która kosztować ma pod bardzo sprzyjającymi warunkami wprawdzie tylko około 200,000 złr., któren koszt jednak — z powodu zaciągnienia pożyczki w Banku krajowym 300,000 złr. na 20 lat (bo na razie gdzie indziej nie można było tak rychło uzyskać dogodniejszej pożyczki), i spłaty 4. rat umorzenia, zanim budo-

*) Jakiś ciekawy recenzent *„Kurjera lwowskiego“* nie zliczywszy szczegółowe cyfry, podchwycił tę pomyłkę aby w Nrze z 20. b m. przedstawić miasto jako w upadku będące, zamiast się poinformować, że dawniej jak wszędzie były i u nas ruch i obrót żywszy, dochody obfitsze, i że wtenczas było więcej załogi wojskowej w mieście o 1 batalion strzelców, co niemało znaczyło i że należał cały teraźnicjszy obwód sądowy kołomyjski do tutejszego c. k. Sądu obwodowego i t. d. — Niema więc upadku tylko prawie taki sam zastój i stagnacya interesów, jak we Lwowie, Krakowie i po innych miastach, oczem *wróble na dachu wywodzą*, — przyczem jednak na korzyść naszego miasta i to przemawia, że z wielu względów widoki odświeżenia ruchu i że stagnacya prędzej ustąpi jak gdzie indziej. — Przyp. aut.

Pierwszemu Władyce Stanisławowskiemu Najprz. Księdzu Biskupowi Dr. J. Pełeszowi, na pamiątkę Jego instalacyi d. 10. stycznia 1886,

Trzy opisy historyczne STAROKSIĄŻĘCEGO GRODU HALICZA.

Skreślone przez Dr. J. Szaraniewicza Lwów 1883.
Podał w streszczeniu
A. K. BŁACHOWSKI.

(Ciąg dalszy.)

Koloman z żoną uwolniony powrócił do Węgier, w Haliczu osadził Mścisław swego namiestnika.

Bata bojarów spowodowała to, że Mścisław nie mogąc jej skarcić z powodu braku wojska zniszczonego przez Tatarów, oddając córkę swą królewiczowi węgierskiemu Andrzejowi w zamęście, odstąpił mu i Halicz w posiadanie (1227 r.).

Po czterykroć zdobywa teraz Daniło Halicz. Andrzej — to uchodzi, to znowu wraca na tron halicki, aż wreszcie podczas oblężenia (1234 r.) Halicza, umiera Andrzej, a Daniło tron obejmuje.

Niezgoda wewnętrzna i rozdwojenie pozbawia go jednak tronu, a wprowadza (1235 r.) księcia Michała Czernigowskiego. Gdy zaś tenże udał się do Kijowa, aby zasiąść na tronie wielkoksiążęcym, zdobył Daniło (1236 r) po raz piąty Halicz, a Haliczanie powitali księcia, cisnąc się do niego „jak dzieci do ojca, jak pszczółki do swej matki...“

Gdy Tatarzy (1240 r.) zapuszczali swe zagony w ruskie ziemie, uległ i Halicz zniszczeniu. Tatarska orda otoczyła gród. Naokoło Halicza skrzypiały telegi, ryczały wielbłądy, rżały konie tatarskie. Haliczanie bronili się zacięcie, ale wymordowano ich bezwzględnie. Daniło wracał właśnie z Węgier, gdzie starał się o posiłki. W Synowódzku po noclegu odbytym w monasterze Bogarodzicy, dowiedział się o nieszczęściu i udał się do Polski, gdzie z rodziną gościnne znalazł schronienie. Po odejściu Tatarów wrócił Daniło do spustoszonego Halicza.

Musiał on jeszcze staczać walki z Rościsławem, zięciem króla węgierskiego, z Izasławem, bratankiem Romana Igorewicza (który to w r. 1211. umarł z rąk bojarów haniebną śmiercią), po czem Halicz znowu przeszedł pod panowanie Daniły (1255 r.), który uważał ziemię Halicką za dziedzictwo swoje „za połowę ojcowizny swojej.“

Od tego czasu rezydencyą Daniły staje się Chełm. Owcześnie istnieje już Lwów, który był rezydencyą i stolicą zastępcy Daniły, syna jego Lwa.

Odtąd i Tatarzy mało przywiązują wagi do Halickiej warowni. Główniejsze zdarzenia z dziejów Halickiej Rusi opierają się odtąd nie o Halicz, lecz o nową jej stolicę — Lwów.

— — — — — — — — — — —

Pomimo tylu zajść krwawych miał Halicz i świetne swoje czasy. Sławne było panowanie Jarosława (1153—1187 r.). Książę ten zajmuje się troskliwie sprawami swego państwa, a pieśń „o pułku Igora“ opiewa bohaterskie wyprawy jego. Następnie Roman łączy Kijów z dzielnicą swoją i wzrasta przez to w potęgę, z którą ościenne władztwa liczyć się poczynają. Wojska Daniły chodzą do Polski i do Węgier. Za Kolomana przybywa do Halicza arcybiskup Ostrzygoński z poleceniem papieża Inocentego III. i koronuje Kolomana; w ten sposób ziemia halicka wyniesioną została *do godności królestwa.* Za papieża Inocentego IV. dzielny Daniło przystąpił wraz z biskupami do unii i został podobnież koronowany (1254 r.)

(C. d. n.)

wa zostanie wykończoną i przynosić będzie dochód czynszowy (około 15,000 złr. rocznie) dojdzie do sumy około 280,000 złr.

W dodatku stoi jeszcze na porządku dziennym budowa koszar dla batalionu piechoty i sztabów kosztem około 150,000 złr. przyczem jednak o wiele większy będzie dochód w porównaniu do artyleryj, i budowa normalnych koszar dla piechoty w każdym razie się opłaci.

Do tych spraw budowlanych, a właściwie do pożyczek na ten cel zaciągniętych i zaciągnąć się mających — (z wszystkiemi innemi inwestycyami wynosić będzie nowy dług około 500,000 złr. czyli $^1/_2$ miliona) wrócimy jeszcze następnie, ażeby wykazać, że i w tym aczkolwiek ciężkiem zadaniu Zarząd miejski jeszcze bardzo wiele radzić sobie może, ażeby takie znaczne wkłady prawie na wieczne czasy były rozłożone na dłuższą odpowiedniejszą ilość lat (przynajmniej na 50 lat) a nie zaciężyły w sposób dojmujący li na jednej generacyi, dźwigającej obecnie i bez tego ciężar przesilenia w różnych kierunkach.

Na zakończenie rozprawy o budżecie miejskim na rok 1886. przytaczamy jeszcze cyfry budżetu nadzwyczajnego, a to:

a) na dokończenie budowy koszar artylleryj preliminowano . . . . 135,000 złr.
b) na rozpoczęcie budowy koszar piechoty 1. połowa . . . . 80,000 „
c) na adaptacyę barak drewnianych i dwie pomniejsze budowle 11,000 „
razem ma być wydane . . . 226,000 złr.
których pokrycie zapewnione jest drogą pożyczki. (C. d. n.)

Towarzystwo robotników polskich w Londynie.

Do rodaków w kraju i na obczyźnie.

Rodacy!

Od czasu jak rząd niemiecki zaczął wypędzać Polaków ze swego kraju i Wielkiego księstwa Poznańskiego, wielu z nich dla znalezienia przytułku i chleba udało się na zachód, a mianowicie do Francji i Anglii.

Przybywali i przybywają oni tu ciągle, już to w zamiarze osiedlenia się w tym kraju, już to w przejeździe do Ameryki.

Największa ich część, będąc bez sposobu do życia, udawała się do nas, jako jedynego uorganizowanego i znanego ciała wychodztwa polskiego w Londynie. Robiliśmy dla nich cośmy tylko mogli, lecz nakoniec zasoby nasze wyczerpały się.

Udajemy się przeto do publiczności polskiej aby ta zechciała przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym ofiarom nienawiści Bismarka.

My niżej podpisani w imieniu Towarzystwa Robotników Polskich w Londynie, solennie zobowiązujemy się ogłosić w pismach polskich w kraju i za granicą każdy, choćby najmniejszy datek, a w swoim czasie ogłosić także w tychże pismach rachunek z dochodu i rozchodu pieniędzy na cel powyżej wymieniony złożonych.

Upraszając o rychłą pomoc, zasełamy serdeczne pozdrowienie.

W imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie:

Prezydujący: **Jan Tolkemit.** *Sekretarz:* **Józef Krzanowski.**

Gospodarz: **Józef Gruczka.**

Uprasza się o nadsełanie datków pod adresem: M. J. Tolkemit 13. Oberstein Road, Wandsworth, London, S. W.

KRONIKA.

— **Uroczystość Jordanu** odbyła się u nas 18. b. m. z niebywałą dotąd okazałością, po raz pierwszy bowiem celebrował ks. biskup dr. Pełesz w asystencyi licznie zebranego duchowieństwa i procesyj z sąsiednich wsi przybyłych. Duchowieństwo obrządku łacińskiego wzięło też udział w tym obrzędzie, — a obszerny plac przed gimnazyum, niewystarczał na pomieszczenie zebranego ludu.

— **W rocznicę powstania 1863 roku** t. j. w piątek odbyło się za poległych i straconych nabożeństwo żałobne w tutejszym kościele parafialnym przy stosunkowo dość skromnym udziale publiczności. Smutny, pożałowania i nagany godny to objaw zaniedbywania rocznic narodowych.

— **Najprz. ks. biskup dr. Pełesz** wystosował do prezydenta miasta dr. Kamińskiego po polsku i po rusku, z dołączeniem kwoty 50 złr. w. a. dla ubogich miasta następujące pismo:

Wolą naszego Najmiłościwszego Pana i z łaski Stolicy Apostolskiej na I. Władykę Dyecezyi Stanisławowskiej powołany, doznałem za Twoją inicjatywą Panie Prezydencie — przy okazyi mego ingresu na stolicę biskupią — ze strony Szanownych Obywateli tego grodu — bez różnicy wyznań i narodowości — tak uprzejmego i nadzwyczaj uroczystego przyjęcia, iż uważam to za mój miły obowiązek, tak dla Ciebie Panie Prezydencie, jak też na Twe ręce dla Szanownych Członków Swietnej Reprezentacyi Miasta i w ogóle dla wszystkich mieszkańców Stanisławowa przesłać niniejszem me najszczersze dzięki!

Przy tej sposobności zapewniam Cię Panie Prezydencie, iż dobro grodu tego, i jego obywateli będzie ciągłym przedmiotem mej starannej troski i pieczołowitości, teraz zaś nie będąc w stanie innym sposobem odwzajemnić te znaczne ofiary, ze strony Miasta na tak wspaniałe przyjęcie I. Biskupa swego poniesione, błagam Pana Niebios, ażeby na Was i Rodziny Wasze Swe szczodre zlał dary i obfitego udzielił Wam błogosławieństwa Swego!

Przy tej sposobności chciej Pan przyjąć zapewnienie mej życzliwości i szacunku prawdziwego, z jakim dla Ciebie Panie Prezydencie zawsze zostaję.

Dr. Julian Pełesz, biskup.

— **„Rodzina“** Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców odbyło 17. bm. doroczne walne zgromadzenie. Z przedłożonego sprawozdania dowiadujemy się, że oddział tutejszy tegoż Towarzystwa dzięki zabiegom wydziału i energii prezesa p. Teofila Gosławskiego, rozwija się dość pomyślnie i odpowiada zamierzonemu celowi. I tak: Wydział wyjednał subwencyę u Dyrekcyi kasy oszczędności; uprosił dyrektora teatru p. Baczyńskiego o danie przedstawienia na dochód Towarzystwa; pozyskał 5 wspierających i 28 rzeczywistych członków; wypożyczył na własne ryzyko w kasie oszczędności 300 złr. celem utworzenia kasy zaliczkowej, z której udzielił 32 członkom pożyczek w kwocie 467 złr. a z funduszu zapomogowego udzielił Wydział bezzwrotnych zapomóg 6 członkom nawiedzonym chorobą w łącznej kwocie 110 złr, w końcu wniósł do rozmaitych instytucyj prośby o subwencye. — Szczęść Boże w dalszym rozwoju.

— **Na jednego naczelnika** z tutejszych c. k. urzędów żalą się osoby też stanowiska i honoru, że raczy ich łaskawie przyjmywać siedzący i z długim cybuchem w ustach, — nieracząc nawet choć dla ceremonii przy wejściu gościa czy strony interesowanej powstać. Wiek nie może tu wymawiać wcale tego pana, gdyż jest zdrów i dość hoży, braku wychowania trudna mu zarzucić, — więc jak sobie tłumaczyć ten sposób postępywania z ludźmi wykształcenia stanowiska i honoru? — Ha! chyba nasiąkłą dumą biurokratyczną, — lecz ta należy już dziś do cnót kawalerów zastarzałych zasad, a te z dzisiejszym postępem i stosunkami wcale nie licują! Możemy się więc spodziewać, że odtąd i ten pan zechce praktycznie udowodnić, iż jest postępowcem a nie zabytkiem archeologicznym!

— **Protest kobiet stanisławowskich.** Z powodu świeżego wypadku, że Starostwo tutejsze odmówiło 173 kobietom, uprawnionym do głosowania na podstawie opłaty podatków w gminie,

---

Pierogi z czernicami.

(Napisał Iwan Franko — przetłumaczył Maryan.)

SZKIC Z ŻYCIA.

(Ciąg dalszy.)

A kiedy obrachunek skończy się ku pełnemu zadowoleniu srogiej córki Mojszy Szindera, to i wtedy nie okaże ona swego zadowolenia ani na twarzy ani słowem, tylko odejdzie poważnie i surowo a tylko przy obiedzie da poznać swoją łaskę tem, że przyrządzi jakąś potrawę, którą Chuna bardzo lubi a która z tej właśnie przyczyny, rzadko kiedy ukazuje się na stole, wedle mądrego rozporządzenia Chany, która aż nadto dobrze wie, że wszystko dobre wydaje się tem lepszem, im rzadziej się pojawia. — W czasie dojrzewania czernic, taką ekstra-potrawą są pierogi z czernicami, które Chuna tak samo namiętnie lubiał jak i jego Lejbunio. Wielki żal, że Chane taka twarda i nieubłagana żona, że tak rzadko, a to tylko raz na tydzień gotuje pierogi z czernicami. Chuna i Lejbunio nie mało jej za to po cichu nażyczyli *„choler“* i *„szlaków“* i tym podobnych pożądanych błogosławieństw bożych. Ale jeszcze większy żal że Chane i w Sobotę nie może zapomnąć swojej natury i gotuje pierogów tych z czernicami tylko pewną, raz na zawsze niezmienną liczbę: osiem dla Chuny, cztery dla Lejbunia i cztery dla siebie; — ona pierogów z czernicami nie lubiała jak w ogóle oprócz pieniędzy niczego nie lubiała.

II.

Dziś poniedziałek, początek września, — a mimo to w kuchni u Goldbaumów na stolnicy leżą wysypane czernice ot co tylko kupione; sługa je przebiera a sama pani odmierzywszy dokładnie wiele potrzeba najpiękniejszej mąki, i wbiwszy do niej trzy całe jaja miesza ciasto. Pierogi z czernicami ukażą się dziś na stole. Jakiż szczęśliwy Lejbunio! Biega on po wszystkich pokojach, plaska w dłonie, zagląda przez szpary w każdy zakamarek gdzie nic ciekawego nie widzi, tańczy po sieniach, parę razy wybiegał już na podwórze, krótko, on uwija się wszędzie jakby go niewidomy *„gedz“* napadł, który mu na miejscu usiedzieć nie daje. Uważny spostrzegacz poznałby że właściwą przyczyną Lejbuniowego uwijania się i niespokoju, była niecierpliwość w oczekiwaniu obiadu, a w części także niepowstrzymana ochota — pójść do kuchni i tam własnymi oczyma przypatrzeć się jakto się lepią, gotują, wybierają, układają w półmisek, oblewają masłem i posypują cukrem, jego ulubione pierogi z czernicami. Uważnego spostrzegacza musiało i to uderzyć, że i Chuna dzisiaj wyjątkowo oparł się w domu, siedział w swoim pokoju nad rachunkami a w chwilach wypoczynku męczył się nie mniejszą od Lejbusiowej niecierpliwością, w oczekiwaniu pierogów z czernicami. A nie wolno było zajść do kuchni bez zawołania Chany ani Chunie ani Lejbuniowi tak długo, jak długo ona była w kuchni, — a dziś podczas całego gotowania obiadu Chane ani razu z niej nie wyszła, tak, że syn i ojciec — każdy z osobna musieli się w ten sposób męczyć aż do pierwszej godziny, o której u Goldbaumów zazwyczaj rozpoczynał się obiad.

Ale cóż to za niezwyczajna przyczyna sprawiła, że Chane Goldbaum odstąpiła dziś od przyjętego raz na zawsze zwyczaju i raz na zawsze ustanowionego porządku, że przyrządza w poniedziałek pierogi z czernicami i pozwoliła mężowi swemu aż do południa w domu pozostać? Sprawa to rzeczywiście niezwyczajna; dziś synkowi ich Lejbuniowi kończy się sześć lat a jutro rano on pierwszy raz pójdzie do publicznej szkoły!

(C. d. n.)

wydania kart legitymacyjnych do wyboru posła sejmowego, udowadnia dr. W. Lewicki w rozprawie p. t. „*Czy kobiety mają prawo głosowania przy wyborach sejmowych z kuryi miast*“ („Przegl. sąd. i adm.“ Nr. 1.), że kobietom, o ile one z tytułu opłacania podatku są powołane do wykonywania prawa wyborczego gminnego, wedle ordynacyi wyborczej dla gmin, przysługuje również wykonanie prawa wyborczego przy wyborach do Sejmu z kuryi miejskiej. W tej mierze rozstrzyga galic. ordynacya wyborcza dla gmin, która w §. 4. ust. 2. przypuszcza kobiety do głosowania przez pełnomocników. Konsekwentnem jest przeto, iż kobiety mogą brać udział w głosowaniu na posła z miast w ten sposób, że „za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż. za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy.“ Zresztą we wszystkich krajach koronnych Przedlitawii, istnieje jednozgodność w ustawodawstwie w tym kierunku, że wszędzie kobiety przypuszczone są do wykonywania prawa wyborczego gminnego przez mężów lub pełnomocników.

— **Kawiarnie czy . . . . ?** Stanisławów wyrobił sobie już niemałą sławę nawet za granicą, a to owymi kawiarniami nocnymi, których na 18-tysięczne miasto posiada aż ośm. Są między niemi i takie którym się nic zarzucić nieda, lecz są znów tego rodzaju, że śmiało pytać można: „*czy to kawiarnie czy............?* W tych ostatnich odbywają się orgie, całonocne pijatyki i najprostsze wyzyskiwania, a biedny gość na którego sprytny gospodarz nastawi rozpłomienioną koniakami *bachantkę*, (Bóg wie z jakiej racyi zwaną „**kasyerką!**“) — a ta zaprzedana mu duszą i ciałem, nieomieszka go wedle własnego wyrażenia: „*naciągnąć*“ doskonale. Nie kawiarnie lecz najprostsze nocne szynki te, trzymające po 2 a nawet 3 nibyto kasyerki, — niemają zgoła żadnych taryf na trunki, drą więc w najokropniejszy sposób z goście skórę, a gdy sobie kto pozwoli zwrócić jaką uwagę, biada mu, za własny marnie stracony grosz jeszcze go obrażą. — Szczególniej 2 z tych historycznych nocnych kawiarń, (recte knajp), to jest tak zwana: „*na piąterku*“ i „*pod kaciubą*“, dopuszczają się w tym względzie krzyczących nadużyć. Wzywamy zatem publicznie Świetne c. k. Starostwo i policyę miejską, by w tym względzie już raz coś przedsięwzieła, i ze względów na publiczną moralność i spokój nocny wybrykom tym położyła skuteczną tamę. Na Stanisławów wystarczy połowa t. j. 4 kawiarń, i te jako znane powszechnie z przestrzegania przyzwoitości i porządku, zasługują na tę nazwę i pozostawienie ich nadal, inne zaś należałoby usunąć i na drogę właściwego ich zadania sprowadzić. *Ad. S. R.*

— **Pensyonat p. Melanii Dąbrowskiej**, może być istotnie dumnym z swoich wychowanek. Dzienniki krajowe podnosiły już nie raz zasługi p. Dąbrowskiej na polu wychowania naszych pięknych dziewic położone; — i istotnie to umiejętne wyższe kształcenie przyszłych obywatelek — matek ze zaszczepianiem w ich serduszka pojęć o duchu i o obowiązkach narodowych, to nie obowiązkowe lecz iście macierzyńskie zajęcie się powierzonymi jej pupilkami, zasługują na pełne uznanie. A o ileż milszem musi być podobne uznanie gdy pochodzi z serca tej, nad której wykształceniem się pracowało. Na dowód, że i takiego miłego uznania niebrak, pozwolimy sobie przytoczyć tu dosłownie ustęp (z prywatnego, uprzejmie nam udzielonego) listu byłej elewki p. Dąbrowskiej, obecnie w Narolu przebywającej a treść sama niech mówi i dośpiewa reszty: „*Pani pracując nad nami z całem poświęceniem, prowadziła nas ku dobremu, rozświecając nasze umysły, ucząc szukać piękna i prawdy, wskazując nam drogę prawą do życia, i udzielając nam rad swoich na przyszłość i poglądów na świat. Żywo mi stoją w pamięci najmilsze może chwile mego życia, kiedy z całą przyjemnością i uwagą w gronie koleżanek słuchałam wykładów literatury, historji, zawsze pamiętać będę o naukach nam udzielanych, a postępując wedle wskazówek Pani, śmiało idę przez życie i staram się abym zasłużyła na nazwę Jej uczennicy, postępywaniem mojem nie czyniąc ujmy Zakładowi, myślę że tylko tym sposobem potrafię okazać moją najgłębszą wdzięczność.*“

Czyż trzeba tu jeszcze jakich komentarzy?

— **Nasze sługi.** Dochodzą nas liczne zażalenia na zuchwałość, niedbalstwo i niemoralność sług. Każdy chce tu widzieć winę w opieszałości organów policyjnych, my znów zarzucimy, iż bardzo wiele winny nasze panie same. Magistrat tutejszy wprowadził osobne, urzędowe biuro sług, które prowadzi ewidencyę tychże, bada ich prowadzenie się i uzdolnienie służbowe, — śledzi ich wykroczenia by pociągnąć winnych pod karę. Oprócz tego istnieje tu od 5 lat konces. biuro wywiadowcze, które dotychczasowem postępywaniem, zjednało sobie uznanie i dostarcza też sługi dające rękojmię wymaganych zalet. Gosposie nasze jednak zamiast w biurze Magistratu lub wywiadowczem, — lgną jakoś nałogowo do prywatnych faktorek i tylko z ich ręki przyjmują sługi. Co to za indywidua te tak zwane faktorki, wiadomo powszechnie, dość że jedna stręczy, druga zaraz obiecuje lepsze miejsce, i odmawia, — i tym sposobem wiodą cały nieustanny handel stręczeniem sług. Przez to sługi się psują, krnąbrnieją, nie stoją o służbę, wiedząc, że im takową w każdej chwili faktorki nastręczą, a panie i tak bez pewnych, wiarygodnych poleceń i t. p. zaraz przyjmą. — Niech więc nasze panie nie przyjmują sługi od faktorek, tylko z biura Magistratu lub wywiadowczego, niech niezapisują złym sługom w książeczkach dobrych świadectw, a tem samem niech się nie zwodzą wzajemnie, naleciałszy sługi pomiarkowawszy, że to tak łatwo miejsce znaleźć trudno, poprawią się, każda z nich będzie się starała, by mieć reputacyę porządnej sługi, gdyż inaczej służby nie otrzyma. Magistrat znów ze swej strony niech śledzi i ściga karami faktorki, niech rozwinie ostrą kontrolę nad postępywaniem sług, — niech wnoszonych zażaleń na faktorki lub złe sługi nie składa do akt, lecz energicznie i szybko załatwia dla przykładu drugich, — a wtedy ustąpi to złe, — na które są powszechne narzekania.

— **W Krzywotulach** w powiecie Tłumackim ubito w przeszłym tygodniu w jednym dniu 47 zajęcy i 8 lisów.

Zabawę domową z tańcami urządza Towarzystwo „**miłośników muzyki**“ w dniu 1. lutego t. j. w następny poniedziałek. Zabawa ta odbędzie się we własnym lokalu Towarzystwa (obok sali teatralnej). Powodzenie poprzednich zabaw, urządzonych przez Towarzystwo, swoboda i niewymowna ochota, cechująca wieczorki, powinna być zachętą dla pragnących wesołej a taniej rozrywki. Wstęp od osoby 50 ct. Stroje domowe. Bufet w zarządzie Towarzystwie.

Zaproszenia na powyższą zabawę zostaną w najbliższych dniach rozesłane. Gdyby kogo zaproszenie (dla braku adresu) nie doszło, raczy się zgłosić do handlu Wgo Woissa.

SPRAWOZDANIE

BANKU ROLNICZEGO WE LWOWIE

z dnia 22. stycznia 1886.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·25	do	7·25
Żyto gotowe,	5·—	„	5·50
Owies obroczny	5·50	„	6·25
Jęczmień	5.25	„	7·—
Rzepak	9·—	„	10·—
Groch, usposobienie dobre	6·—	„	9·50
Wyka	4·50	„	5·50
Bobik	5·25	„	5·75
Hreczka	6·25	„	7·—
Kukurudza	3·75	„	4·50
Chmiel za 56 kilo bez popytu	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	38·—	„	47·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł.	—·—	„	—·—

Stała tendencya na targu zbożowym trwa niezmiennie, ruch w handlu głównie na pszenicę więcej ożywiony, która w celnych jakościach co raz staje się rzadszą, inne ziarna notują niezmiennie.

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, lucernę, koniczynę czerwoną, białą szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

Korespondencye „Redakcyi“.

P. J. G. w Brzeżanach. Nra wysyłamy regularnie, tam więc ulatniają się u kogoś nieproszonego o to. Wysłaliśmy powtórnie.

P. K. w Zbarażu. Ostatnie dwa Nra zwróciła poczta tamtejsza z dopiskiem: „nieznany“. Teraz powtórnie razem pod opaską wysłaliśmy.

P. M. B. w Dub. Gwałtu! potrawa wiadoma już wyszła. Czekamy dalszego dania.

Pani Lud. Mar. we Lwowie. Od tego stworzenia nic nie przyjmiemy a nadesłane nie umieścimy.

Pannie Zof. w P. Mimo całej kurtuazyi dla autorów płci pięknej niemożliwa umieścić.

Ks. J. P. Postaramy sie.

Poecie z nad Bystrzycy. Trudna rada mój nieboże, — krupa jagłą, a pan poetą być nie może,

Wielbicielowi gry p. Kic. Zgadzamy się zupełnie, cośmy zresztą już niejednokrotnie zaznaczyli.

Pan Józ. St. w M. „O kometach i o końcu świata“ odstąpimy do użytku jakiemu autorowi podobnych odpusto wych rozpraw.

Zapraszamy najuprzejmiej do przedpłaty, w tej nadziei, iż nasi Szan. Czytelnicy przekonawszy się, że stoimy wiernie przy zasadach wypowiedzianych na wstępie naszego wydawnictwa, tem chętniej nas słowem i czynem poprzeć raczą.

Zapewniamy, że i na dal zachowamy naszą niezawisłość, że tylko dobro sprawy publicznej, narodowej a żadne inne względy kierować nami będą, i dołożymy starań, by w miarę zwiększania się koła naszych czytelników, pismo nasze co raz więcej i w każdym kierunku rozwijać.

Przedpłata wynosi w miejscu:

Całorocznie	4 złr. — cnt.	w. a.
półrocznie	2 „ —	„ „
kwartalnie	1 „ —	„ „

Z przesełką pocztową:

Całorocznie	4 złr. 60 cnt.	w. a.
półrocznie	2 „ 30	„ „
kwartalnie	1 „ 15	„ „

Przedpłatę przyjmuje biuro administracyi „Kroniki Stanisławowskiej“ przy ulicy Kazimierzowskiej w oficynie nowej kamienicy p. Dankiewicza.

Nadesłane.

Nadesłane.

Farbige schwarzseidene Grenadines 95 kr. per Meter bis fl.9.15 (in 10 verschiedenen Qualitäten) versendet in einzelnen Roben und Stücken zollfrei in's Haus das Seidenfabrik-Depot **G. Henneberg** (k. und k. Hof-lieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10. kr. Porto.

Poszukuje się kolporterów.

Oferty nadsełać pod adresem:

„Kolporter“ *ekspedycya anonsów Henryka Schallek we Wiedniu.*

Realność

przy ul. lipowej w Stanisławowie

składająca się z murowanego domu frontowego, oficyn i ½ morga ogrodu

jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Stanisławowskiej“.

Lekcje francuzkiego języka

konwersacji i gramatyki

udzielać będzie w Stanisławowie *od 1. Lutego b. r.*

uzdolniona rodowita Francuzka która posiada chlubne świadectwa z domów znakomitych.

Po umiarkowanej cenie.

Bliższą wiadomość udziela biuro wywiadowcze ul. brukowana l. 8.

Zwycięstwo przemysłu!

Przez objęcie całego składu towarów najznaczniejszej fabryki, która z końcem roku swe roboty zastanowiła jest mi możliwem coś podobnie niebywale taniego dostarczać. Mianowicie dostarczam za cenę ledwie koszta wyrobu wynoszącą

2 zł. 25 ct.

bardzo ciepłe, tkane, zupełnie gotowe całe

ubranie męzkie

(tak zwany kostium tygrysi), niezbędny dla każdego, biednego czy bogatego, gdyż dla każdego stanu odpowiada. To dobre, trwałe ubranie jest w zapasie na każdą miarę i wielkość. — a wystarcza podanie długości w kroku i piersi, by otrzymać dobrze leżący ubiór. — Kto więc chce tanio dobrze i ciepło się ubrać, kto ceni swoje zdrowie i kiesę, niech się spieszy z obstalunkiem,, by zapas się nie wyczerpał.



Tylko 3 zł. 50 ct.

gotowy damski ubiór.

Tysiące najnowszych wzorów, jedno przewyższa, drugie delikatnością piękną fantazyą lub w kwiatki, kostki w narzutki mocne trwałe, Kalmuk i modne barchetty w najpiękniejszych modnych kolorach siwe, niebieskie, bronzowe i t. p. wyrobione kostiumy damskie i kosztuje wedle wzoru wyżej podanego, gotowe, elegancko wykoncne

ciepłe, modne, piękne

zimowe ubranie damskie

jak długo wystarczy zapas **tylko za 3 zl. 50 ct.**, albo toż samo w daleko lepszej jakości za **4 zlr. 50 ct. a. w.** Kostium ten składa się z szerokiej spódnicy i dopasowanej do tego bluzy, — pięknie przykrojonej.

Wyselki uskutecznia Feketego

Skład krajowych fabrykatów

Wiedeń. Hundsthurmstrasse Nr. 18 30.

Przestrzega się przed podobnymi naśladowanymi wyrobami.

(57. — 1—6

Lakier złoty i brązowy

do lakierowania

TRZEWICZKÓW

balowych

oraz i innych

przedmiotów ze skóry

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Bernhardyna

najnowszy zdumiewająco działający środek przeciw siwiźnie włosów, składający się *z Pomady i Likieru*

Dra Bernharda w Paryżu.

Zalety: nie zawiera składników szkodliwych, nie zlepia i nie zanieczyszcza włosy, nie plami skórę bieliznę.

Cena 2 złr. w. a.

Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuzkie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne jakoteż **gumowe** od złr. 1—5, za tuzin. Gąbki delikatne francuzkie po 2 złr., angielskie po złr. 3. za tuzin,

rozsyłają pod dyskrecyą za pobraniem

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Do sprzedania

realność w Stanisławowie

przy ulicy Sobieskiego. w pobliżu kasy oszczędności.

Bliższa wiadomość w drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić, **że słynny fabrykant bawełny, knotów i harasu do haczkowania**

p. F. Knappe Syn

w Czeskim Kamieńc i

oddał nam zastępstwo wyłącznej sprzedaży dla Galicyi i Bukowiny swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy po cenach fabrycznych.

Na żądanie udzielamy najchętniej informacyj w tym kierunku; upraszając o łaskawe zlecenia zostajemy

z poważaniem

Hübner i Hanke

Lwów, Rynek 38.

skład fabryczny farb, lakierów, chemikalyj, kiszek gumowych artykułów browarniczych, oraz handel materjałów.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcom i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami inapojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy Stanisławow: Apt. A. Amirowicz, A. Beill i J. Macura.

Konkurencya

szachrajstwu z derkami końskiemi.

Od 87 lat istniejąca

c. k. kraj. uprzyw.

Fabryka koców i derek końskich

przedtem Lichtenauera W-dwa i Synowie

dostarcza przez swój skład we Wiedniu

DERKI KOŃSKIE

190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie

w niespożytej trwałości, ciemne tło jasne szlaki sztuka po



1 złr. 60 cnt. a. w.

już z opakowaniem.

Przy odbiorze 10 sztuk jedna derka **darmo** lub 10% opustu od ceny. — Tylko przez krociowy wyrób i olbrzymią sprzedaż możemy **te derki końskie w takiej dobrej jakości i wielkości tak niezwykle tanio** sprzedawać. — Setki podziękowań są złożone do oglądnienia i przekonania się.

Proszę uważać na adres:

Fabryka derek końskich główny skład

Wiedeń I., Rothenthurmstrasse 14.

PRZESTROGA!

Przestrzegamy każdego przed kupnem tego towaru u tych firm, które się obawiają swoje nazwisko publicznie i jawnie ogłosić i nasze ogłoszenia nieprawnie naśladują.

!!! Ostrożność zalecona !!!

Wydawca: K. Kuliński.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.